

KURJER WIECZORNY

Nr. 100.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 20 mk.

Wtorek, 2 maja 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi w odosobnieniu
oraz na prowincji z przesyłką pocztową wynosi
500 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, nekrologi mk. 40.—, zwykłe
(po tekście) mk. 40.—, zwykle
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść??

Kino „LUNA”
Dziś
„PANOWIE MORZA”
Co, czego dotychczas nie było! Miljar-
dowe koszty wystawy. Zdjęcia podwodne.

Warszawa.

(Telefonem od naszego koresp.)

Echa 1-go maja.

W czasie wczorajszych demon-
stracji 1 maja został postrzelony wy-
wiadowca policyjny Olewniczak; do-
piero dziś przy śledztwie okazało się,
że postrzelił go inny wywia-
dowca, a nikt z tłumu.

Olewniczak zmarł dziś zrana.
Wczorajsze ekscesy w stosunku do
wywiadowców policyjnych śledczej pono-
wiły się jeszcze wieczorem w cu-
kierni przy rogu Chłodnej i Żelaz-
nej. Tłum potłukł tam wywiadow-
cę Dusidńskiego. Przybyły oddział
policyjny otoczył cukiernię i aresztował
2 głównych sprawców zajścia.

O lokal dla poselstwa austriackiego.

Posel austriacki p. Post zawi-
domił nasze władze, że jeśli nie o-
trzyma odpowiedniego na pomiesz-
czenie biura poselstwa lokalu, będzie
zmuszony opuścić Warszawę.

Protest ortodoksów.

C. K. organizacji ortodoksyjnej
w Polsce wysłał przez klub sejmowy
posłów ortodoksów na ręce prze-
wodniczącego konferencji genueńskiej
depeszę protestującą przeciwko prze-
śladowaniom żydowskich instytucji
religijnych przez rząd sowiecki.
Odpis tej depeszy został rów-
nież przesłany na ręce ministra Skir-
munt.

Związek rabinów.

Ministerstwo zatwierdziło zwią-
zek rabinów Rzeczypospolitej pol-
skiej z siedzibą w Warszawie. Zwią-
zek używa pieczęci polskiej i he-
brajskiej. Ma on na celu podnie-
sienie duchowe i materialne duchow-
niostwa żydowskiego.

Język łaciński w szkołach średnich b. zaboru rosyj- skiego.

Na podstawie obserwacji i do-
świadczeń ministerstwo oświaty za-
rządziło, że język łaciński w gimna-
zjach III-go typu humanistycznych
pozostawia jeszcze wiele do życze-
nia. W okólniku swoim wykazuje
ministerstwo braki i usterki w tym
kierunku i zaznacza, że jeżeli wszyst-
kie przedmioty w szkole mają być
w pewnej z sobą łączności, to szcze-
gólnie nauczanie łaciny powinno być
związane z językiem polskim, języ-
kami nowożytnymi i historią. Lekcje
łaciny mają uwydatniać wpływ kul-
tury klasycznej na kulturę europej-
ską, a zwłaszcza na kulturę naszego
narodu.

Z kongresu syndykalistów.

RZYM, 1 maja (A. P.) Na kon-
gresie międzynarodowym syndy-
kalistów wypowiedzieli się przed-
stawiciele Włoch, Anglii, Szwajcarii,
Czechosłowacji, Niemiec i kilku
mniejszych państw przeciwko woj-
nie i powzięli uchwałę ażeby
w razie niebezpieczeństwa kon-
fliktu między którymkolwiek z na-
rodów cały proletariát rozpoczął
natychmiastowe powszechne bez-
robocie.

Konferencja w Genui.

Plenarne posiedzenie.

WROCŁAW, 2 maja (Pat). Według doniesienia biura Wolffa w Genui, potwierdza się wiadomość, że
w środę przed południem

odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji.

Przedłożone zostaną sprawozdania komisji finansowej i transportowej.

Pierwsze sprawozdanie referować będzie sir Evans, drugie Ricard. Sprawa referatu komisji go-
spodarczej nie jest jeszcze załatwiona.

Memoriał dla bolszewików.

GENUA, 2 maja (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu podkomisji politycznej, które się odbyło bez
udziału delegacji rosyjskiej, uzgodniono tekst pozostałych 6 artykułów memoriału.

Co się tyczy restytucji własności prywatnej, utrzymano tezę trzech rzeczoznawców,
przedstawicieli Francji, Anglii i Belgii.

Jutro o godz. 4 nastąpi ostateczna redakcja tekstu oraz powzięte zostaną uchwały o przyjęciu
tekstu memoriału.

Zostanie on wręczony delegacji rosyjskiej z pozostawieniem kilkudniowego terminu
na odpowiedź.

GENUA, 1 maja (Pat) — Dziś po południu ukończono w komisji politycznej narady nad memor-
jałem, który ma być wręczony delegacji rosyjskiej.

Osiągnięto porozumienie.

Tekst uchwalony uważany jest za definitywny.

Wyjazd Barthou.

GENUA, 1 maja (Pat) — Barthou wyjeżdża jutro przed południem z Genui do Paryża, aby tam
osobiście

złożyć sprawozdanie z dotychczasowych wyników konferencji.

Zamierza on powrócić do Genui w sobotę rano.

Przed wyjazdem odbędzie Barthou naradę z Lloyd George'm.

Studenci czescy w Krakowie.

KRAKÓW, 2 maja (Pat). — Jak
donosi „Krakowski Kurjer Ilustro-
wany”, jutro przybywa do Krako-
wa wycieczka studentów czeskich
z Pragi.

Zatargi rolne na Wołyniu.

ŁUCK, 2 maja (Pat). — Woje-
woda wołyński rozesał do wszy-
stkich starostw okólnik w sprawie
uruchomienia komisji rozjemczych
dla załatwiania zatargów na tle
rolnym.

Zamach w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 2 maja (Pat). —
W niedzielę wieczorem nastąpił
wybuch bomby ekrazytovej, umiesz-
czonej w piwnicy pawilonu oficer-
skiego przy koszarach Franciszka
Józefa w Budapeszcie.

Sciany piwnicy zostały części-
owo rozwalone. Ofiar w ludziach
jednak nie było. Sprawcy zamachu
dotychczas nie zostali wykryci.

Lloyd George w Niemczech.

BERLIN, 1 maja (Russpress).
„Vossische Zeitung” komunikuje,
że w połowie maja zjedzie do
Oberammergau Lloyd George z ro-
dziną.

Król szwedzki — ofiarą katastrofy samochodowej.

EILWESE, 1 maja (Pat) Odjaził
król szwedzkiego z Baden-Baden
musiał być na razie odroczone,
ponieważ skutkiem wypadku auto-
mobilowego król doznał złamania
kilku żeber i przekrwień wewnętrz-
nych.

Towary modne

damskie, męskie i dziecięce
najtaniej kupuje się w firmie
„SUKNO” Sp. z ogr. p.
Łódź, Piotrkowska 98.
Telefon 15-62.

Bolszewicy o umowie czesko- sowieckiej.

PRAGA, 2 maja (Russpress).
Dziennik niemiecki w Pradze „Pra-
ger Tageblatt” drukuje artykuł so-
wieckiego przedstawiciela handlo-
wego w Czecho-Słowacji, Mostwo-
jenki, który twierdzi, że konwen-
cja niemiecko-sowiecka mogłaby
być wzięta za wzór dla umowy
czesko-sowieckiej i pisze m. in.:
Uważamy naturalnie, że umowa
z Czecho-Słowacją ma dla nas
o wiele mniejsze znaczenie, niż
konwencja sowiecko-niemiecka.

Tak samo kwestja wzajemnego
anulowania długów Czecho-Słowacji
i Rosji mało interesuje się, jak
twierdzi Mostwojenko Rosja so-
wiecka, ponieważ rosyjskie kontr-
żądania o wiele są większe, niż
żądania czesko-słowackie.

Mostwojenko oświadcza następ-
nie, że podczas rokowań w spra-
wie umowy z Czecho-Słowacją
bolszewicy nie zaproponowali
Czecho-Słowacji uznania Rosji so-
wieckiej de jure.

Rosja sowiecka pragnie uzy-
skać w Czecho-Słowacji to, co
uzyskała już w dziesięciu innych
państwach, mianowicie — uznanie
przedstawicieli rządu sow. za le-
galnych przedstawicieli Rosji.

Białorusini na konferencji genueńskiej.

PARYŻ, 30 kwietnia (Russpres).
Podług otrzymanych tu wiadomości,
wyjechała do Genui delegacja biało-
rusyńska, która ma złożyć memo-
riał, domagający się zabezpieczenia
niepodległości Białorusi.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczyt-
niejszy dziennik Łódki.

Epidemia na Górnym Śląsku.

Z powodu pojawienia się na
Górnym Śląsku epidemii ospy na-
turalnej, celem przeszkodzenia
przedostaniu się jej na obszar Pol-
ski — naczelny nadzwyczajny ko-
misarjat do spraw walki z epide-
miami zarządził przymusowe szcze-
pienie przeciw ospie tych wszyst-
kich mieszkańców powiatów gra-
niczących z Górnym Śląskiem,
którzy nie byli szczeni przeciw
ospie w ciągu ostatnich 5 lat z
wynikiem dodatnim.

Przymusowym szczepieniem pod-
legają powiaty: Kępnowski, Wie-
luński, Będziński, Częstochowski,
Chrzanowski, Oświęcimski, Bialski,
Cieszyński i Bielski.

Równocześnie wobec stwierdze-
nia cholery azjatyckiej w Rosji i
na Ukrainie, zarządził naczelny
nadzwyczajny komisariat obok ba-
dania wszystkich powracających z
Rosji przymusowe szczepienie prze-
ciwcholerii miejscowej ludno-
ści w pogranicznych powiatach wo-
jewództw kresowych t. j.: Torno-
polskiego, Wołyńskiego, Poleskie-
go i Nowogródzkiego, a nadto w
tych powiatach województwa Biało-
stockiego, w których stwierdza
się największy napływ repatriantów
z Rosji.

„Gdzie jest morderca hr. Mirbacha?”

Oto pytanie, jakie zadają sobie
pisma niemieckie, przy okazji wia-
domości nadchodzącej z Moskwy, iż a-
resztowani od roku przywódcy lewicy
partii socjalno-rewolucyjnej: Kamkow,
Trulowski i Majorow mają stanąć o-
becnie przed trybunałem rewolucyjnym
za podżeganie do zamordowania daw-
nego niemieckiego ambasadora w Mo-
skwie, hr. Mirbacha. Właściwy mor-
derca hr. Mirbacha Blynnikina znanego
się dotąd na wolnej stopie.

Niemieckie pisma donoszą, że
rosyjskich kołach w Berlinie uważany
jest ten krok rządu sowieckiego wprost
za prowokację i za typową taktkę bol-
szewików, iżby dla zadośćuczynienia
żądania przez Niemców za morderstwo
Mirbacha mieli pokutować socjalrewo-
lucjoniści.

Trzej zaarrestowani mieli się za-
jawać podobno tylko kwestjami ekono-
micznymi, a w polityce nie brali u-
działu. Przeciwnie zaś właściwego mor-
dercę bolszewicy chronią i nie wydają
jego sądom.

Obozy emigracyjne w Gdańsku.

Dn. 9 maja obejmuje je rząd
polski.

Dotychczas obóz reemigracyjny
w Gdańsku prowadzony był przez
rząd polski, obóz zaś emigracyjny
przez zarząd wolnego miasta Gdań-
ska.

Obecnie w związku z przeka-
zaniem rządowi polskiemu bardzo
poważnych obiektów w nierucho-
mościach, cały ruch reemigracyjny
do Polski i emigracyjny z Polski
obejmuje rząd polski (emigracja
obca pozostaje w zarządzie wol-
nego miasta).

Rząd nasz musi więc zająć się
zapewnieniem emigrantom schro-
nienia i wyżywienia przez okres
oczekiwania na statek.

W sprawie tej odbędzie się
jutro w Gdańsku narada, na którą
wyjeżdżają przedstawiciele mini-
sterjum pracy i opieki społecznej.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdo-
wym w Warszawie tendencja dla walut
słaba. Kursy niższe.

W dziedzinie papierów dywidendo-
wych ruch mały.

Kursy niezmiennione. Bardzo moc-
na tendencja dla milionówek, które by-
ły poszukiwane i uzyskały kurs dochodzący
około południa do 2400.

Gotówka.

Dolary Stan. Ziedn. 3930 3935—3955

Dolary kanad. 3885

Marki niem. 14.30—13.75.

Czeki i wpłaty.

Belgia 329—330.

Berlin 14.20—13.90.

Gdańsk 14.15—13.90.

London 17600—17650.

Nowy Jork 3945.

Drobne dolary 3945—3905

Paryż 363.50—365.

Praga 78.50

Szwajcaria 774.50

Wiedeń 52.

Włochy 216.50

Listy zastawne.

4 proc. poz. premjowa 2250—2500—
2425

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za
100 rubli 272.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za
100 marek 61.25

5 proc. m. Warsz. 280.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3750.

Bank Handl. w Warsz. 4800

Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3400—3500

3-jej emisji 3250—3350.

Bank Zachodni 2150.

Cukier 5400.

Węgiel 29500.

Lilpop 3825.

Rudki 2575

Ostrowiec 8100.

Orthwein i Karasiński 1100

Starachowice 6050—6015.

Modrzejewski 4350.

Zyrardów 7350

Borkowski 1575.

Bracia Jabłkowski 1800.

Żegluga 2000

Polska nafta 2075.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 1 maja. (PAT) Marka
polska 7.02 i pół—7.07 i pół. Przekaz
na Warszawę 7.00—7.05.

Giełdy zagraniczne.

GDANSK, 1 maja. (PAT) Dolary
28.20—28.4.

ZURICH, 1 maja. (PAT) Końcowe
kursy dewiz. — Berlin 12.3, Holandia
1.95, Paryż 47.45, Nowy Jork 5.16, Me-
djoan 27.45, Londyn 22.78, Wiedeń 0.05
i pół, Austr. stemplow. 0.0375, Buda-
peszt 0.67, Kopenhaga 109, Sztokholm
133 i pół, Chrystiania 98.75, Buenos Ai-
res 181, Praga 1000.

Nasze granice wschodnie.

Sprawa uznania naszych granic wschodnich stoi gorzej, niż się można było spodziewać. P. Skirmunt przed konferencją odzywał się, że w związku z konferencją genueńską sprawa ta albo doczeka się definitywnego załatwienia albo się znacznie ku temu celowi posunie. Opinia polska miała prawo spodziewać się, iż nasz kierownik urzędu do spraw zagranicznych podejmie stosowne kroki i będzie ją umiał na terenie genueńskim należyście postawić.

Tymczasem głównym zadaniem p. Skirmunta było „uzgodnienie” stanowiska Polski z małą ententą. Stawialiśmy w swoim czasie pytania, na czym ma polegać owe uzgodnienie i gdzie p. Skirmunt znalazł wspólność interesów pomiędzy Polską a Czechosłowacją lub Jugosławią. W szczególności nastrożono się pytanie, czy uznanie wschodnich granic Polski tak leży na sercu Benesza i ministrów serbskim, iżby gotowi byli w tej sprawie pomóc Polsce. A nie zapominajmy, iż prasa inspirowana przez p. Skirmunta zapominała, że sprawa stoi doskonale, że właściwie już jest w zasadzie rozwiązana i większych trudności nie spotka.

Cóż się jednak dzieje? Istotnie poruszono na konferencji kwestię naszych granic, lecz zamiast ją rozwiązać i zlikwidować w korzystnym dla nas sensie, podkreślono i potwierdzono tymczasowość stanu obecnego. Stało się to przy rozprawach

nad projektowaniem zabezpieczeniem pokoju. Lloyd George wystąpił ze zdaniem, iż całej granicy wschodniej Polski brak sankcji międzynarodowej.

P. Skirmunt, zamiast zaznaczyć w odpowiedzi, że właśnie przyszedł czas udzielić jej tejże sankcji, że leży to w interesie pokoju i nie narusza żadnych interesów, umiał tylko zrobić zastrzeżenie, iż zabezpieczenie dzisiejszej granicy przed obcym napadem wcale nie staje w poprzek przyszłej decyzji mocarstw, bezwarunkowo zachowujących swe prawo na mocy traktatu wersalskiego.

W ten sposób p. Skirmunt jeszcze potwierdził prowizoryczność dzisiejszego stanu, a żaden głos z grona „sprzymierzeńców” nie stanął w obronie żywotnego interesu Polski. O tymczasowości i sporności całej zachodniej granicy Rosji (wschodniej naszej) wyraził się Lloyd George w wielkim przemówieniu na bankiecie prasy angielsko-amerykańskiej. Był to objaw znamieny, który jednak nie miał urzędowego znaczenia, gdyż był po za konferencją. Atoli obecnie doczekaliśmy się tego, że Lloyd George na samej konferencji kwestionuje naszą granicę, nikt mu zasadniczo nie oponuje, a nasz minister jeszcze potwierdza jego zdanie. A więc dla osiągnięcia tego znakomitego sukcesu krzątał się p. Skirmunt przed konferencją i robił „uzgodnienie” Polski z małą ententą!

Vigli.

Z Rosji.

Kamieniew o znaczeniu politycznym konwencji sowiecko-niemieckiej.

W rozmowie ze współpracownikiem „Prawdy”, prezes sowietu moskiewskiego, Kamieniew wyraził się w następujący sposób o znaczeniu politycznym konwencji sowiecko-niemieckiej:

Umowa z Niemcami w sprawie wzajemnego uznania zgadza się najzupełniej z pokojową polityką republiki sowieckiej. Tylko skutkiem krótkowzroczności politycznej liderów burżuazyjnej republiki niemieckiej konwencja ta nie została zawarta o kilka lat wcześniej. Rosja sowiecka i Niemcy miały prawo zawrzeć powyższą umowę i dlatego byłoby bezsensownym wszelkie żądanie anulowania jej przez którąkolwiek ze stron. W rzeczywistości umowa ta, zawarta między dwoma państwami bez żadnych wyrachowań materialnych — mogłaby być wzorem dla wszelkich umów, zawieranych przez Rosję z innymi państwami. Umowa daje możność przywrócenia i szerokiego rozwoju współpracy obu państw w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej. Należy przypuszczać, że przynajmniej państwa neutralne pójdą za przykładem Niemiec. Dzienniki komunikują, że państwa ententy przerażone są faktem, że na zasadzie umowy 220 milj. ludzi w Europie zobowiązuje się do współżycia pokojowego. Państwom tym nie przeszkadza nic, prócz chęci uratowania zysków b. posiadaczy cudzoziemców do rozszerzenia zakresu tej umowy przez przyłączenie się do niej. Przez zawarcie konwencji sowiecko-niemieckiej, Rosja sowiecka dowiodła, że żadne pokusy nie były w stanie spowodować jej z zasadniczej linii polityki międzynarodowej, aby przejść do obozu zwycięzców.

Obuwie sowieckie.

Na zasadzie uchwały trustu gumowego para obuwia gumowego

kosztuje od 1 kwietnia 4 milj. 300 tys. rubli, kaloszy — 3.800.00 rb. kamasze skórzane męskie kosztują 18 milj. rb. Buciki skórzane damskie 15 milj. rb. Siodła kawalerskie kosztuje w Moskwie 100 milj. rb.

Wszelchrosyjska konferencja robotników przemysłu chemicznego.

Dn. 24 kwietnia nastąpiło w Moskwie otwarcie zjazdu delegatów przemysłu chemicznego, ze współudziałem 50 chemików. Między innymi mowę powitalną wygłosił prezes trustu angielskiego O'Grady.

Bolszewicy i Japonia.

WARSZAWA, 1 maja (Russpr.) Z powodu wiadomości, jakie się ukazały w prasie o walkach, toczących się na D. Wschodzie między japończykami i bolszewikami, współpracownik Aj. Russpress dowiaduje się w tutejszym poselstwie japońskim.

Bezwzględnie fałszywe są wiadomości o przekroczeniu przez oddziały japońskie strefy neutralnej, wyznaczonej w swoim czasie wspólnie przez dowództwo japońskie i rząd Czyty. Jeżeli nawet były jakiejś potyczki między japończykami i bolszewikami, to miały charakter sporadyczny. Tego rodzaju niespodzianki nieuniknione są podczas wojny, nie oznacza to jednak, aby japończycy rozpoczęli ofensywę przeciw bolszewikom i nie zachowali neutralności w wojnie cywilnej na D. Wschodzie.

W sprawie tyczącej przytoczonych wiadomości o wylądowaniu we Władywostoku nowych oddziałów japońskich, to wysłane one były na D. Wschód na miejsce oddziałów wycofanych do Japonii.

Czytajcie „Głos Polski”

Filmy genueńskie.

Anegdota z Genui.

Znany felietonista paryskiego „Journal’a” opowiada satyryczną anegdotę na temat zbratania się ich królewskich mości europejskich z czerwonym caratem.

Gdy Czczerin bawił u króla Wiktora Emanuela — mówi kronikarz — król przesadzał się w grzeczności i serdeczności dla swego gościa. Przyszło do próby o przysłanie wzajemnych fotografii... z dedykacją naturalnie.

Czczerin: Nie omieszkać tego uczynić siro...

Wiktor Emanuel: Jak pan widać, tu mam piękną kolekcję fotografii, samę drogą, serdeczne wspomnienia...

I król zaczął pokazywać po kolei portrety różnych cesarzy, królów, książąt — istne muzeum panujących.

Ala nagle jedna z fotografii ozdobionych drogiem kamieniami, po którą sięgał król, wypadła mu z ręki. Czczerin schylił się usłusznie, aby ją podnieść, ale i na jego twarzy odbiło się zmieszanie, gdyż fotografia ta przedstawiała cara i carycę w otoczeniu dzieci, a poniżej Czczerin przeczytał następującą dedykację:

„Naszemu przyjacielowi, na świadectwo wiernej na zawsze przyjaźni...”

Ile kosztuje Włochy konferencja genueńska.

Korespondent „Giornale d'Italia” podaje następujące ciekawe szczegóły o dotychczasowych wydatkach rządu włoskiego na cele konferencji genueńskiej. Na wstępie zauważa włoski sprawozdawca, że tylko delegaci Anglii, Francji i Belgii, tj. tych krajów, które przed niedawnym gościły delegatów włoskich, są obecnie gośćmi Włoch. Wszyscy delegaci innych państw muszą sami regulować swe rachunki hotelowe. Kilkaśet samochodów stoi do rozporządzenia delegacji, tylko jednak z dwudziestu mogą delegaci państw sprzymierzonych korzystać bezpłatnie. Zaludnienie Genui od początku konferencji wzrosło mniej więcej o 10.000 osób. Oddziały żandarmerji i policji porozmieszczane są na specjalnie w tym celu adaptowanych statkach. Na instalacje elektryczne wydano dotąd dwanaście milionów lirów. Poprawianie stanu dróg wiodących do Genui z okolicznych miejscowości kosztowało 150.000 lirów dziennie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa koszt rozmaitych tych urządzeń wyniesie około 30 milionów lirów.

Ważne dla Krawców!

Najnowsze włosenne towary krajowe i angielskie poleca po cenach konkurencyjnych firma

„SUKNO” Sp. z ogr. p.
Łódź, Piotrkowska 98.
Telefon 15-62.

Likwidacja poselstwa ukraińskiego.

WIEN, 1 maja (Russpress). Na skutek szerzonych pogłosek w tutejszej kolonii ukraińskiej, jakoby rząd austriacki zawiadomił rząd Petlury o likwidacji jego przedstawicielstwa, współpracownik Aj. Russpress zwrócił się do ministra spraw zagranicznych rep. austriackiej z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie.

Nie możemy Panu ściśle określić terminu likwidacji poselstwa ukraińskiego — oświadczył przedstawiciel ministerjum — w każdym razie jest to już kwestja zdecydowana. Zobowiązaliśmy się do tego w naszym traktacie z Rosją i Ukrainą sowiecką, a i sami też dążymy do kasowania licznych poselstw ukraińskich i rosyjskich.

Co się tyczy ukraińców, posiadających paszporty likwidowanego poselstwa, to możliwym jest, że tak jak to jest w Niemczech utworzony będzie komitet, który będzie miał prawo wydawania paszportów tym, którzy nie chcą się rejestrować w poselstwie sowieckim.

Ciężkie chwile Belgji.

Ataki kapitalistów na zdobycze klasy robotniczej. — Kryzys gospodarczy. — Sprawa odbudowy Rosji. — Zamordowanie porucznika Graffa. — Zaburzenia w strefie okupacyjnej.

(Kor. własna „Kurjera Wieczornego”.)

Bruxela, w kwietniu.

W chwili, gdy nad zatoką liguryjską państwa kapitalistyczne, miłośnice gruchają z komunistyczną Rosją, tu u nas, walka między kapitalistami, a ludem robotczym coraz zawziętsza, coraz goręcej rozpala i porwuje umysły.

Ofensywę prowadzą obecnie kapitaliści, sabotując 8-godzinny dzień roboty i atakując energicznie organizacje robotnicze. Dotkliwy cios wymierzono zwłaszcza metalowcom i górnikom.

Jak wiadomo, decydują tu w sprawach interesujących robotników, pracujących w wielkim przemyśle t. zw. „mieszane komisje narodowe”. Interesy robotników, reprezentowanych w tej komisji, zazwyczaj poświęcane są nie zawsze istotnym interesom „ogólnonarodowym”.

To bardziej jeszcze dodaje otuchy fabrykantom, którzy zupełnie nie kępią się już przy obniżaniu płacy robotniczej.

Właściciele kopalń zamierzają obniżyć płacę o 10 procent. W przemyśle metalowym robotnicy musieli się zgodzić na obniżkę 5-procentową, obecnie i na dalsze po 1 maja. Na taką samą obniżkę zgadzają się już robotnicy branży włókienniczej, lecz fabrykanci domagają się redukcji 10-procentowej. Kwestja ta ma być rozstrzygnięta przez „komisję”.

Lecz to wszystko nie jest jedynym symptomem ogólnego chaosu, który obecnie daje się zauważyć w Belgji.

Dyskusje parlamentarne stają się ostrzejsze, dawny „pokój” między stronnictwami lewicowymi, a umiarkowanymi zniknął. Z ław socjalistycznych rozlegają się ostre oskarżenia pod adresem rządu coraz częściej.

Istniejąca sytuacja finansowa jest zairwająca i niema zupełnie widoków wyjścia z niej normalnymi i utartymi ścieżkami.

Wielkie nadzieje na odszkodowania niemieckie stają się zupełnie pienne. Wiadomo już obecnie, że Niemcy, czy nie chcą, czy nie mogą — dosyć, że nie zapłacą.

Jak więc pokryć deficyt?

Zanulować długi międzysojusznicze? Zgodzi! Belgja zyskała by na tem tytuł, gdyż niema żadnych wierzytelności, a dużo długów. Lecz na to musiałyby przystać wszystkie państwa sojusznicze, a specjalnie Ameryka. Czy jednak zechcą ponieść nieodzowne ofiary? Robić dalsze oszczędności, gdy w ogóle i tak już zredukowano wydatki do najnieodzowniejszych? Emitować pożyczkę? Lecz jest obawa, że została by niedostatecznie pokryta i w dodatku przez amortyzację obciążała by budżet nowymi ciężarami.

Zastosować nowe podatki?

Lecz i obecne wpływają bardzo ciężko. Nie pozostaje nic innego, jak tylko spojrzeć na sprawę szerzej, wziąć żywotny udział w odbudowie Europy, zwłaszcza Rosji...

Belgja nie jest nacjonalistyczną w zwykłym tego słowa znaczeniu, Belgja to kraj przemysłu i handlu.

Horyzonty jej są ograniczone przez jej stanowisko małego mocarstwa. Nie pretenduje, nie może zresztą pretendować do odegrania wielkiej roli w wszechświatowym „koncercie”. Myśli tylko o jednym — o rozwoju swego przemysłu i handlu, tych podstaw jej egzystencji.

Belgja może istnieć tylko eksportując wytwory swego przemysłu, tymczasem dwa największe rynki: rosyjski i niemiecki są jej narazie niedostępne. Może wyżywić się tylko importując żywność z Rosji i półwyspu bałkańskiego — w obecnej chwili i to jest niemożliwe. To też bardziej, niż jakiegokolwiek inne państwo, Belgja jest zainteresowana w odbudowie powszechnego życia gospodarczego.

Nie może wystarczyć sama sobie, jak Francja, ani usuwać się w „splendid i solation”, jak Anglja. Jest więc bardzo prawdopodobnem, że Belgja zainteresowana wobec wywodów powyższych w powodzeniu konferencji genueńskiej stanie się niejako łącznikiem między pp. Lloyd George'em a Barthou.

Do belgijczyków należały wszystkie niemal kopalnie węgla na południu Rosji oraz bardzo wiele pokładów naftowych na Kaukazie. Nowe prawa dla cudzoziemców w Rosji przywróciłyby to wszystko dawnym właścicielom. Ci ostatni wywierają więc wielką presję na rząd, aby bodaj nawet uznał Rosję sowiecką „de jure” gdyby wzajemian mogli odzyskać swą dawną własność.

Posel niemiecki w Brukseli, p. Landsberg odwiedził dziś zrana p. Theunisa, prezesa rady ministrów, aby wyrazić mu głębokie ubolewanie w imieniu rządu Rzeszy z powodu ohydnych mordów, dokonanych na osobie belgijskiego porucznika Graffa, o czem szczegółowo donosiłem w korespondencji poprzedniej.

P. Landsberg oświadczył p. Theunisowi, że rząd jego, przejęty bardzo popępnionym morderstwem i dokumentując swe oburzenie z tego powodu, prosi o wyrażenie współczucia rodzinie ofiary. Rząd niemiecki upoważnił wreszcie p. Landsberga do oświadczenia, że przedsięwziął energiczne kroki, aby odszukać sprawcę i wydać go w ręce sprawiedliwości.

Premjer belgijski przyjął to oświadczenie do wiadomości i dodał, że rząd belgijski będzie dopiero wówczas uważał się za zaspokojonego, gdy winni morderstwa zostaną odszukani i surowo ukarani oraz gdy będzie miał pewność, że rząd niemiecki przedsięwziął środki, konieczne dla uniknięcia podobnych wypadków w przyszłości.

Wiadomo mi skądinąd, że belgijskie władze wojskowe poczyniły same wszelkie kroki, zabezpieczające wojska od powtórzenia się podobnych czynów. Dowódcy belgijskich wojsk okupacyjnych otrzymali instrukcje formalne, aby wszelka nowa obraza mundurów belgijskiego była surowo karana i aby wszelki opór, jaki Niemcy stawialiby zamierzali, był z jaknajwiększą surowością złamany środkami wskazanymi w instrukcji.

Dla wzmocnienia wojsk, utrzymujących stan oblężenia, wysłano na tereny okupacyjne trzy kompanie strzelców na rowerach.

Pomimo wzmocnienia rygorów, jak mnie informują, w ubiegłym tygodniu znów dwóch policjantów niemieckich wtargnęło do belgijskiej stacji wojskowej telegrafu bez drutu w Duisburgu. Ledwo udało się ich wyrzucić ze stacji.

Nieco później kilku policjantów niemieckich próbowało przedostać się do gmachu belgijskiej głównej kwatery. Warta zdążyła w porę przeszkodzić ich zamiarom.

Wobec tych wszystkich wypadków udali się dziś do Duisburga minister wojny p. Devère oraz szef belgijskiego sztabu generalnego gen. Magline, aby pokonferować z dowódcą belgijskich wojsk okupacyjnych gen. Beauringiem.

L. K.

Komitet III międzynarodówki o porozumieniu trzech międzynarodówek.

MOSKWA, 1 maja (Russpress). Na posiedzeniu komitetu wykonawczego III międzynarodówki w d. 20 kwietnia, postanowiono zawrzeć porozumienie, jakie zawarli w Berlinie przedstawiciele trzech międzynarodówek. Do komisji dziewięciu postanowiono delegować: Kłara Zetkin, Frossarda i Radka; na kandydatów wybrano: Hekkarta i Bucharina.

FELJETON.

O godzinę wcześniej!

— O —
Podana przed kilku dniami informacja o cofnięciu zegarów w nocy na dzień dzisiejszy o jedną godzinę wstecz jest o tyle nieścisła, że kwestja ta została wprawdzie podniesiona w kołach poselskich, ale dotychczas przez plenum sejmu uchwalona nie została i wobec tego nowy czas wprowadzony być nie może.

Z wczorajszej kroniki.

Skoro tylko pan Hipcio zerwał się z łóżka, natychmiast cofnął wskazówki wielkiego zegara, który stał od lat siedemnastu w stołowym pokoju — i chytrze się uśmiechnął.

— A to mądra kombinacja! Jest w rzeczywistości ósma, a właściwie tylko siódma. Ta sama historia, co z pieniędzmi papierowymi. Jest wartość 10, a napisane 100. I musisz wierzyć! Napewno moi koledzy z biura dowiadują się o wszystkim o dzień później. Wyobrażam sobie, jaką minę będą mieli, gdy — według ich mniemania — spóźnię się o godzinę. Będą mnie wypytывать się o przyczynę „spóźnienia“, a ja im odpowiem z trzemiema: „Moi panowie, trzeba uważać czytać gazetę!“ He! he! he!... A to będą mieli rzadkie miny!

Pan Hipcio ubierał się wolniej, niż zwykle — miał przecież wolną godzinę — jadł śniadanie też wolniej, niż zwykle, i na dzień dobry ucałował żonę także wolniej, niż zwykle.

Poczem wolnym krokiem poszedł do biura, przyczem po drodze wstąpił do fryzjera i do cukierni i tak to już wyspekulował, aby punktualnie o 9-ej przyjść do biura.

Gdy pan Hipcio wszedł na ogólną salę, koledzy obrzucili go żdźwionymi spojrzeciami. Nikt go się o nic nie pytał, tylko wozy oświadczył, że go dyrektor wzywa do siebie.

Pana Hipcia ogarnęło jakieś złe przeczucie.

Dyrektor rzekł dość łagodnie: — Panie Hipcicie! Co to ma znaczyć? O godzinę się pan spóźnił!

Pan Hipcio uśmiechnął się triumfalnie.

— Ja się nie spóźniłem, to pan przyszedł o godzinę za wcześnie.

Dyrektor posiniął z wściekłości. — Ja do pana mówię urzędowo, a pana czepiją się żarty. Ja pana nauczę punktualności!

Hipcio zbliżył się do dyrektora. — Ależ panie dyrektorze... ja... żarty... to zegary... przedstawione... wszak siedemnaście lat tu pracuję i jeszcze ani razu nie się spóźniłem, ani razu nie zasłużyłem sobie na naganę!

Dyrektor złagodniał.

Właśnie dlatego to jest oburzające, że pan po siedemnastu latach spóźnił się. Cofnięcie zegarów, to wykręt leniuchów! To jest przykład demoralizujący! Inni urzędnicy pomyślą: „Pracuję siedemnaście lat i spóźnia się, to tembardziej my to możemy czynić, którzy pracujemy tylko rok albo dwa!“

Zgnębiony i przybity na duchu opuścił pan Hipcio gabinet swego szefa.

Pogrążył się w pracy i oderwał się od biurka dopiero o godzinie szóstej wieczorem. Nie jadł ani drugiego śniadania, ani obiadu tylko kości, pisał i pisał, aby odkuć w ten sposób swoją ciężką winę.

Gdy wrócił do domu, była godzina siódma.

W kurytarzu zauważył jakieś palto, które w każdym razie nie było jego i to go mocno zaniepokoiło.

To, co spostrzegł w stołowym pokoju upewniło go po pierwsze — że w jego mieszkaniu znajduje się mężczyzna; po drugie — że ten mężczyzna znajduje się w sypialni; po trzecie — że ten mężczyzna jest conajmniej roznegliżowany.

Po raz pierwszy od lat siedemnaście uczynił podobne odkrycie i to go mocno zaniepokoiło.

Nieśmiało zapukał do sypialni. Usłyszał za drzwiami jakieś

szmer, jakby zmieszanie, po chwili drzwi się otworzyły i na progu stanęła jego żona. Była roztargana i czerwona, jak burak.

Poczęła się jękać. — Jakto, Hipcicie! Już... jesteście! O tej porze! — tu spojrzała na zegar — wszak dopiero szósta!

— Już jest siódma! — odparł pan Hipcio — przez mylną informację cofnąłem dziś rano zegar o godzinę. Ale Stefanio! — tu mu głos zadbrał — co to wszystko ma znaczyć?!

Pani Stefania odzyskała tymczasem straconą równowagę ducha. — Jak śmiałeś przyjąć o godzinę za wcześnie!... Siedemnaście lat przychodzisz o siódmej!... Narazem mnie na niemile niespodzianki!

A z sypialni wytknął nos jakiś mocny brunet i gniewnie wrzasnął: — Siedemnaście lat tu przychodzę i jeszcze nigdy o szóstej nikt mi nie przeszkadzał. Jak pan śmiał, co?!

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

MAJ

2

WTOREK

Dziś: Zygmunta Kr.

Jutro: Znal. Krz. św.

Wschód s. o g. 5.07.

Zachód s. o g. 8.01

Wschód ks. 9.23 r.

Zachód o g. 12.50 pm

Długość dnia g. 14.51.

Przybyło dnia g. 6.47.

Uznawanie zagranicznych dyplomów lekarskich.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone rozporządzenie w sprawie uznania zagranicznych dyplomów lekarskich.

Na mocy tego rozporządzenia uznawanie zagranicznych dyplomów lekarskich przez jeden z wydziałów lekarskich polskich uniwersytetów państwowych odbywać się ma drogą nostyfikacji, na zasadzie przepisów ogólnych o nostyfikacji obcych dyplomów, po wykazaniu się przez kandydata przez radę wydziałową, iż przebieg jego studiów i egzaminów odpowiada warunkom, które są przepisane dla uzyskania dyplomu lekarza w jednym z uniwersytetów polskich.

Dyplomy lekarskie uzyskane przez obywateli państwa polskiego zagranicą, co do których nie można stwierdzić, o ile poprzedzające je studia i warunki ich uzyskania odpowiadają przepisom obowiązującym w uniwersytetach polskich, mogą być uznane w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie za wystarczające dla nabycia prawa wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskim w myśl art. 2 B powołanej ustawy na podstawie postępowania sprawdzającego, przeprowadzonego przez wydział lekarski jednego z uniwersytetów polskich.

Posiadacze dyplomów wymienionych wyżej ubiegający się na ich podstawie o prawo praktyki, składają w dziekanacie wydziału lekarskiego obranego uniwersytetu podanie o uznanie dyplomu, dołączając potrzebne dokumenty.

Rada wydziałowa po rozpatrzeniu podania przedkłada je ze swym wnioskiem ministerstwu oświecenia do rozstrzygnięcia, a w razie przychylnego rozstrzygnięcia zarządza postępowanie sprawdzające.

Postępowanie sprawdzające ma na celu stwierdzenie, czy kandydat posiada wiadomości potrzebne dla wykonywania praktyki lekarskiej i polega na zbadaniu świadectw kandydata i poddaniu go egzaminom według swobodnej oceny rady wydziałowej, przyczem rada ma prawo żądać od kandydata, by uczęszczał przez pewien czas na wykłady i ćwiczenia lub odbył próbą praktykę w zakładach wydziału.

Z końcem roku akademickiego dziekanaty wydziałów lekarskich przesyłają ministerstwu zdrowia publicznego oraz oświecenia spisy kandydatów, poddanych postępowaniu sprawdzającemu, zawierające imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia, oznaczenie dyplomu oraz datę ukończenia i wynik postępowania sprawdzającego.

W sprawie opłat stemplowych.

Minister skarbu wydał okólnik do izb skarbowych w sprawie opłat stemplowej od aktu przelewu (cesji), sporządzonego na imiennym papierze wartościowym.

W myśl okólnika — na obstarzanie, na którym obowiązuje dotychczas rozporządzenie b. gubernatora warszawskiego z dnia 19 lipca 1916 r. („Dz. rozporz. rz. 40), akt przelewu, sporządzony na imiennym (papierze wartościowym, nie podlega opłacie stemplowej, lecz podatkom giełdowemu, o ile opiera się na umowie sprzedaży lub zamiany na inny papier wartościowy i o ile jeden z kontrahentów prowadzi przedsiębiorstwo bankowe, albo też kantor wymiany i ma zamieszkanie w kraju.

W braku warunków wymienionych akt przelewu, sporządzony na imiennym papierze wartościowym, podlega opłacie stemplowej w wysokości 1 proc. zgodnie z prz. 1 okupacyjnej taryfy stemplowej i art. 6 ustawy z d. 16 lipca 1920 r. („Dz. Ust.“ nr. 73).

Oczywiście państwowym w czynnej służbie wolno zakładać spółki handlowo-przemysłowe?

Jeden z ostatnich numerów „Monitora Polskiego“ zamieszcza w wyciągach z sądowych rejestrów handlowych ogłoszenie jednego z wielkopolskich sądów powiatowych zawiadomienie o rejestrowaniu w tamtejszym sądzie powiatowym nowej spółki akcyjnej, mającej na celu budowanie nowych osiedli, sprzedaż gruntów, pośredniczenie przy zakupie i sprzedaży gruntów i osiedli, oraz pośredniczenie w ich dzierżawie.

Pomiędzy założycielami tej spółki znajduje się czynny starosta tego powiatu, w którym spółka ma rozwijać swą działalność. Spółka powyższa musi w całym szeregu wypadków zyskiwać zezwolenia władz sądowych i administracyjnych na przeprowadzanie swych interesów już chociażby ze względu na konieczność t. zw. przewłaszczenia istniejących w Wielkopolsce.

Trudno powstrzymać się wobec tego od przypuszczeń, że ów założyciel spółki, starosta w czynnej służbie, będzie użył niejednokrotnie, czy to bezpośrednio, czy chociażby pośrednio, do uzyskiwania wspomnianych zezwoleń władz rządowych. Tego rodzaju działalność urzędnika nie może zgodzić się z jego charakterem państwowym. Sądzić należy, że ministerjum spraw wewnętrznych rozpatrzy dokładnie tę sprawę i postara się o jej załatwienie w myśl potrzeb całości państwa w drodze ustawodawczej.

Nabożeństwo w synagodze z okazji święta „3 maja“.

Jutro o godz. 9 rano odbędzie się w synagodze przy Al. Kościuszki Nr. 2 uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy konstytucji „3 maja“.

Zasiewy idą rażno.

Jak nas informują miarodajne władze, od niedzieli na terenie całego państwa prowadzone są uścisne prace nad obsianiem zbóż jarych i kartofli.

Sprzysja temu zarówno pogoda jak i niedawno osiągnięte porozumienie między ziemianami i związkami pracowników rolnych.

Zmiany w „Dzienniku Poznańskim“.

Naczelnym redaktorem „Dziennika Poznańskiego“ pan Edward Paszkowski i redaktor polityczny pan Witold Noskowski, opuszczają to wydawnictwo z dniem 1 maja i przestają podpisywać „Dziennik Poznański“.

W sprawie ustalenia budżetu obozów internowanych.

Jak się dowiadujemy — w ministerjum skarbu odbywają się obecnie posiedzenia w sprawie ustalenia budżetu, niezbędnego dla utrzymania obozów internowanych.

W posiedzeniach biorą udział przedstawiciele min. spr. wewn., min. pracy i opieki społecznej

Walka z bandytami.

W niedzielę policja otrzymała wiadomość, iż

u gajowego Niedźwieckiego zamieszkałego w lesie przy wsi Cecyljanów, ukrywa się trzech bandytów.

Na skutek powyższego 5 funkcjonariuszy policji udało się na wskazane miejsce w celu ujęcia „ptaszków“. U Niedzielskiego zastali oni

jednego tylko podejrzanego osobnika,

który na widok policji skrył się na strychu i

z dobytym rewolwerem bronił dostępu.

Trzy godziny trwały „układy“ z bandytą,

w ciągu tego czasu policja otoczyła dom, próbując podejść zabarykadowanego opryszka. Ostatecznie postanowiono zaważyć jedną ścianę

i pokrycie strychu, co widząc bandyta zeskoczył na ziemię i począł uciekać w las.

Policja puściła się w pogoń za nim, a gdy na kilkakrotne wołania, bandyta w dalszym ciągu uciekał policja użyła broni, przyczem

bandyta otrzymał dwie rany w plecy i usta.

Gdy bandyta upadł, obezwładniono go; znaleziono przy nim rewolwer systemu „Walter“ i 14 naboju, oraz 4000 mk.

Stwierdzono, iż

bandyta zwał się Władysław Lewiński,

ze wsi Wspólnik—Brzeziny pow. niezawskiego.

Lewińskiego przewieziono pod eskortą do szpitala w Turku. (bip)

Amerykański król przemysłu.

Henryk Ford i jego plany.

Powszechna uwaga Ameryki ściera na siebie największą obecnie przemysłowca amerykańskiego Henryka Forda. Działalność jego przybiera niesamowite rozmiary. Rozszerzył on swą znaną fabrykę samochodów, wprowadził ulepszone metody pracy objął eksploatację jednej z linii kolejowych i wydołał ją z ciężkich warunków. Równocześnie podniósł swą produkcję, zniżając cenę samochodów o 50 proc. Zeszłoroczny kryzys finansowy przeżył, nie uciekając się do pomocy rządu, co wywołało podziw całej Ameryki. Za osiem milionów dolarów zakupił on całą masę koncernu firmy Lincoln Motor Company, zreorganizował jej produkcję, wedle swoich metod, zniżył cenę o 1200 dolarów na sztuce i zarobił niemało prztem. Równocześnie toczył uporczywą walkę z rządem w sprawach finansowych i przedstawił plan zażegnania bezrobocia.

W kołach polityków amerykańskich uważają akcję Forda za objaw dążeń do prezydentury. Każdy wpływowy amerykańkanin choruje na tę chorobę.

U Forda: spostrzegają jej symptomy w wydaniu popularnej książki z życiorysem Forda, który od pomocnika młynarskiego dochodzi do fortuny i wysłał w świat „Określ pokój“. Obecnie zaś Ford zajęł się produkcją nawozów sztucznych, w czym widzą cięgieł przy-podobania się chłopom.

Najnowsze przedsięwzięcie Forda dotyczy eksploatacji zakładów fabrycznych i terenów ziemskich w Alabamie nad rzeką Tennessee. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierzał stworzyć tam fabrykę materiałów wybuchowych.

Przy pomocy sił wodnych, obliczonych na 800.000 koni, miała być prowadzona produkcja kosztów 100.000 dolarów rocznie. Z nastaniem pokonania została zatrzymana. Ford postawił swoją ofertę. Za odszkodowanie 5 milionów dolarów chce on nabyć wyłączne prawo do całego kompleksu w Alabamie na przeciąg 100 lat. Rząd minby jedynie utrzymać siłę wodną i utrzymywać ją w należytym stanie. Ford płaciłby prztem 4 proc. potrzebnego nakładu. Z obliczeń okazuje się, że siła wodna wypadłaby bardzo tanim kosztem.

Projekt Forda wywołał zaniepokojenie wśród jego współzawodników. Na terenach, należących do owych fabryk, znajdują się niewyczerpane zapasy wapienia oraz pokłady rud miedzi, aluminium, cynku, ołowiu, także siarki i soli. Podobno Ford naradza się z Edsonem i wszyscy łamią sobie głowy, co za fantastyczne plany wyjdą z tych narad. Oczywiście wpływy, przeciwnie Fordowi działają w rządzie, zwłaszcza w ministerjum wojny, od którego zależą zakłady w Alabamie. Lecz Ford prowadzi ze swej strony gwałtowną walkę z rządem za pomocą swego „dziennika“ „The Detroit News“.

Namieślny zastępca starosty w Radomsku.

Przerwana idylla w hotelu Polskim. — Aresztowana w sypialni p. Haukego. — Godzina trzecia nad ranem. — Znużony adorator i roznegliżowany dygnitarz powiatowy. — Aresztowany.

(Telefonem z Radomska).

Przybyły niedawno z Kalisza do Radomska w charakterze zastępcy starosty p. Rudolf Hauke, z polecenia władzy prokuratorskiej został aresztowany i oddawiony do więzienia w Piotrkowie, pod zarzutem zbrodni nadużycia władzy urzędowej i dokonania postępów przeciw moralności, zagrożonych kodeksem karnym.

W nocy z 11 na 12 b. m. p. Hauke, podobno w stanie mocno nietrzeźwym, na czele patrolu policyjnego wkroczył do hotelu Polskiego, i pod pretekstem poszukiwania kobiet, trudniących się nierządem, zarządził

aresztowanie pewnej meżatki,

która wówczas znajdowała się w numerze, w towarzystwie swego adoratora, znanego w Radomsku przemysłowca i przedsiębiorcy. Nakaz aresztowania znanej damy z okolicznego towarzystwa, wywołał łatwo zrozumiałą konsternację. Pani Sz., ulegając presji ze strony władzy lokalnej, wśród łez rozpaczy i zawstydzenia, w towarzystwie Haukego, podażyła do gmachu policji. Tymczasem p. Hauke, zamiast drzwi kancelarii policyjnej otworzył drzwi własnej sypialni, która wkrótce stać się miała

widownią szalu

rozhułkanego przedstawiciela władzy.

Przed gmachem policji, nerwowym krokiem przechadzał się nieszczęśliwy adorator p. K., który nie mógł się doczekać swej ukochanej i wzrok swój tęskny kierował w okna policyjne. A patrol policyjny, nie podejrzewając, co się święci, stał u podwoi, czekając dalszych rozporządzeń. Czas mijał. Gdy już przeszła godzina oczekiwania i zegar wskazywał godzinę trzecią nad ranem, rozpaczony amant radomskowy, nie mogąc dostrzec światła w kancelarii policyjnej, a widząc je w nieurzędowej ubikacji, wszedł do gmachu i dyskretnie zapukał do mieszkania p. wice starosty. Na razie nikt nie odpowiedział. Na coraz energiczniejsze pukanie ukazał się roznegliżowany dygnitarz powiatowy, groząc natrętu rewolwerem, że o tak późnej porze śmie mu zakłócać

szczęście w zakątku.

Po niedługim czasie p. Hauke z damą opuścił swoje mieszkanie, a spotkawszy po drodze patrol policyjny,

zakał mu aresztować swoją towarzyszkę,

nakazując dostawienie jej do swego biura na dalsze śledztwo na godzinę 10 rano.

Oburzony tem postępowaniem, zameldował p. K. o całym zajściu kierownikowi komisariatu miejskiego p. Wichelciekowi który po przeprowadzeniu dochodzenia odstąpił aktą sekiemu śledczemu.

W dniu tym p. Hauke nagie ułotnił się i dopiero przed paru dniami na zarządzenie podprokuratora Dlouhého został aresztowany i osadzony w więzieniu w Piotrkowie.

Naukowe odznaczenie papieża Piusa XI.

Wedle pism francuskich papież Pius XI upatrzone jest na przyszłego członka sławnego paryskiego Instytutu. Projekt nadania Ojcu św. tego odznaczenia podał kilku członków francuskiej Akademii i nie ulega wątpliwości, że gdy tylko otworzy się wolne miejsce w sekcji dla historii i sztuki pięknych, miejsce to przydzielone zostanie najwyższemu zwierzchnikowi kościoła.

Pius XI, będzie pierwszym papieżem, który dostąpi tego zaszczytu. Ciekawym zbiegiem okoliczności ta sama sekcja paryskiego Instytutu liczy wśród swych członków króla Wiktora Emanuela III, odznaczanego za zasługi na polu numizmatyki.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Tydzień giełdowy.

Szereg spółek akcyjnych przystępuje do ponownego zwiększenia kapitału akcyjnego; wnosząc z publikacji, idzie tu o przeszło miliard marek. Z drugiej strony brak gotówki i wiary bardziej niż kiedykolwiek na rynku pieniężnym, uzewnętrznia się w spadku cen akcji istniejących, nie znajdujących pokupu? Jeżeli zbyt ich nie jest zapewniony z góry, lub jeżeli emisje nie mają być balonem próbnym, rezultat ich z góry przewidzieć się daje: będzie ujemny.

Pokładano wielkie nadzieje w kapitale zagranicznym, a zakupy nieco większej liczby akcji przez jedną lub drugą grupę zachodnich kapitalistów upoważniały do nadziei, że ruch ten ogarnie szerokie kręgi. Jednakże oczekiwania te zostały nie spełnione.

Owszem. Kursy akcji, które poszły zagranicę, obecnie się cofają; normowane niżej ceny zakupnej są źródłem straty dla posiadaczy.

Jasnym punktem na tem ciemnym tle są akcje Banku Handlowego, wciąż idące narzód. Chęć nabywcy trwa nieprzerwanie. Szkoda, że przyczyny tego zjawiska chowane są pod kocem.

Zainteresowano się też nieco więcej akcjami Borkowski, utworzoną nową emisją i innemi zamierzeniami ruchołowego zarządu tego przedsiębiorstwa, o których niezadługo—spodziewać się należy—bliższe szczegóły przynikną do akcjonariuszów. Faworyzowane przez dłuższy czas akcje cukrowniane i węglowe zatrzymały się w pochodzie zwyciężym. Wywłędła 800 marek od akcji węglowych jest najwyższą, jaką dotad starsze przedwojenne przedsiębiorstwa wydzieliły.

Z papierów o stałym dochodzie, kup na stare listy zastawne—ziemskie i miejskie—trwa bez przerwy; mniej pożądane są nowsze listy, chociaż i dla 4 i pół proc. markowych, tendencja jest nieco słabsza. Stołeczne obligi rublowe i markowe bezzmiennie się trzymają. Zapowiedź nowej pożyczki miejskiej na miliard marek, jako zaliczka na kwotę pięciokrotnie większą, nie wpływa na kurs dawnych pożyczek.

Targ walutowy podzielił się na dwie różniące się od siebie części. Pierwsza—to marka niemiecka, które straciła

20 proc. z 16.50 bowiem zeszła na 14, zgodnie z fluktuacjami tej dewizy na rynkach międzynarodowych. Na odwrót: część druga czyli inne dewizy obce z tychże pobudek zdrożały o kilka procent, będąc w poszukiwaniu na cele przemysłowe. Marka zatem polska zyskała w stosunku do niemieckiej ale straciła do walut mocnych. Stabilizacja—widocznie—jeszcze nie osiągnięto.

Przejmowanie od Niemiec wagonów przyznanych Polsce.

Z ministerjum kolei żelaznych komunikują, że dokonywany przez mieszana komisję polsko-niemiecką formalny odbiór od Niemiec wagonów towarowych, przyznanych Polsce, posunął się o tyle, że materiał, nadający się do odbioru, znajdujący się na kolejach polskich, już prawie całkowicie wyczerpano. Brakujące wagony będą nadesłane do Polski z Niemiec osobnemi pocągami. Oddano Polsce w sposób formalny 59.535 wagonów towarowych, pozostaje do odbioru 11.542.

Wartość różnych pieniędzy papierowych.

Komisja finansowa konferencji europejskiej ustaliła przeciętną wartość jednostki monetarnej papierowej różnych krajów w stosunku do podstawy złota. Równie złota reprezentuje 100. Dolar St. Zł. 100, frank. szw. 100, dolar kanadyjski 98, korona szwedzka 95, jen japoński 97, floren holenderski 94, funt szterlingów 90,6; peso argent. 83, peseta 81, korona duńska 79, korona norw. 69, frank franc. 48, frank belg. 44, lir włoski 29, marka niemiecka 1,5; marka polska 0,135; korona austriacka 0,066.

Konferencja bankierów europejskich.

Konferencja bankierów europejskich, w związku z uchwałami finansowymi, zapadłymi w Genewie, ma odbyć się w Londynie pod przewodnictwem naczelnego dyrektora Bank of England w końcu maja, lub w początkach czerwca r. b.

Ze sportu.

Klasa B. — K. S. 28 p. S. K. — „Szturm” 4:1 (1:0).

Obie drużyny rozpoczęły w niedzielę przed południem II serię rozgrywek o mistrzostwo klasy B. Zawody te były nadzwyczaj ważne dla obu przeciwników, ponieważ zwycięzca zostanie niezawodnie mistrzem klasy B i przejdzie w b. r. do klasy A. Wprawdzie szanse „Szturmu” do mistrzostwa były znacznie mniejsze, z powodu nierozstrzygniętego wyniku z „Siłą” (1:1), lecz nigdzie tak, jak w piłce nożnej, nie trudno o niespodzianki, z którymi obaj przeciwnicy liczyć się musieli, to też wiozły oni w grę cały zasób energii i umiejętności.

K. S. 28 p. S. K. wystąpił w pełnym składzie, z drużyną zgraną, pracującą na całej linii umiejętnie i celowo. Natomiast „Szturm” zmuszony był na miejsce chorego lewego skrzydła wstawić gracza z rezerwy.

Atak „Szturmu” szwankuje stale, z powodu braku strzelców na bramkę, szczególnie dotkliwie daje się tu odczuć brak Fisera, który niemal zawsze był ostatnią deską ratunku drużyny. Poza tem cała drużyna jest zgrana i stanowi groźnego przeciwnika.

Gra była naogół bardzo interesująca, żeby nie to, u nas prawie nieuniknione „ale”. Sędzia p. Wojciszek popełniał błędy, jakie każdy, nawet najlepszy sędzia popełnia. Jednakże lewego obrońcy „Szturmu”, którego gra jest bardzo elegancka, za pierwsze i jedyne przewinienie, nie należało z boiska usuwać. Tak sroga kara na meczach o mistrzostwo, należałoby bardzo ogólnie stosować, ponieważ jeden taki mecz, stanowi niejednokrotnie o całej przyszłości danej drużyny i klubu. Jednakże koci

muzyka, jaką sędziemu zwolennicy „Szturmu” urządzili jest godną potępienia, ponieważ nie pierwszy to już wypadek w Łodzi, że przegrywająca drużyna, ma pretensje do sędziego, przyczem ma się wrażenie, że to on powinien za nią mecz wygrać.

L. T. S. G. — Turysty 3:1 (1:1)

Zwycięzca w pełnym składzie, Turysty zdekompletowani, wstawiając do każdej linii nowych, albo rezerwowych graczy, którzy ze względu na swą przeszłość sportową, nie byli gorsi od owych starych kolegów i drużyny. Całą i dalekonośną w skutkach wadą, ustawicznego przedstawiania drużyny przez Turystów jest zupełny brak zgrania i zrozumienia się graczy.

To też drużyna Turystów, mimo przewagi technicznej pod względem opanowania piłki, pewności strzału, posiadająca w swym składzie wybitne jednostki, przy najwyższym napięciu fizycznym, nie mogła stworzyć, tak nieodzownej w piłce nożnej całości. Nie też dziwnego, że cała praca poszczególnych, nawet bardzo dobrych graczy szła na marne.

Nie wiele lepiej przedstawia się drużyna L. T. S. G., a szkoda wielka, że tak wspaniały materiał na graczy, prócz żywiołowego wprost zapału, energii i woli do zwycięstwa, nic więcej w grze pokazać nie potrafi.

O grze samej nie wiele można napisać. Wyróżniła się ona jedynie szybkim tempem i poprawnością, a nawet uprzedzającą

grzecznością, tak, że sędzia, p. Kukla miał bardzo łatwe zadanie. Kornerów 7:1 dla L. T. S. G. Rezerwy: L. T. S. G. — Turystów 5:1.

Rezerwa L. T. S. G. odniosła w rozgrywce o mistrzostwo I-szej grupy, klasy B., decydujące zwycięstwo nad osłabionym, względnie zdekompletowanym przeciwnikiem

F. Romanek.

Fatalna przepowiednia.

O fatalnych skutkach radzenia się wróżbiarek donoszą z Paryża do londyńskiego „Timesa”:

Sześćdziesięcioletnia Maria Teresa Gluckson, podobno wdowa po przemysłowcu amerykańskim, zaprosiła najbliższych krewnych na śniadanie do posiadłości swej w St. Cloud. Gdy jednak zaproszeni przybyli na miejsce, okazało się, że drzwi willi są zamknięte, a na wszelkie pukania odpowiada tylko głuche milczenie.

Wobec tego zaproszeni udali się do najbliższego komisariatu policji i opowiedzieli tam o zajściu. Komisarz więc pospieszył na miejsce i kazał wyważyć drzwi willi i dokonać w niej rewizji.

I oto, w wypadku znaleziono p. Gluckson bez życia, w pobliżu zaś zwłok czwartego papieru, na której nakreślone były następujące słowa:

„Radziłam się wróżbiarki i przekonałam się, że jej przepowiednie sprawdziły się dotychczas. Przepowiedziała mi też, że umrę w 60-ym roku życia. Obawiając się nagłej śmierci, wolę truizne”. Na drugiej czwartce papieru p. Gluckson nakreśliła ostatnią swą wolę, w której oświadcza, że cały swój majątek zapisuje siostrze, nie zaproszonej na śniadanie.

Pracownia haftów i zakład rysowniczy
Zofii Sandan-Glocerowej

Piotrkowska 114, m. 21
przyjmuje wyprawy oraz suknie do haftowania
poleca wielki wybór deseni.

NA WYPŁATE
stałymi w kwiaty i gładką, towary damskie i męskie, frunki, płócienną oraz inne towary toaletowe. Kilińskiego 40
fr. II p., m. 10. 234-1

Teatr SCALA
Cegielniana 18.
TYLKO 2 WYSTĘPY
artystów teatru Matego
w Warszawie.

„Osma Żona Sinobrodego” z K. Junoszą-Stepowskim w roli głównej.
Komedia w 4 aktach Alfreda Savoir’a.

Kino „CORSO”
Zielona 2.
259-1

Śmierć Geoffa
Wielki amerykański dramat w 6-ciu częściach —
z Marją Walcamp w roli głównej

Dom Ekspedycyjno-Handlowy
R. Thomas i D. Rubinstein
Centrala: Łódź, Piotrkowska № 85. Telef. 831
zawiadamia, że otworzone zostały własne oddziały w Gdańsku, ul. Pfefferstadt 14 oddział miejski
oraz Kirkenmachergasse nr. 2
które załatwiają wszelkie w zakres ekspedycji wchodzące transporty sumienne i szybko.

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 9-1 i od 4 do 8.
Dla pan od 4-8.
Zawadzka № 12.
4846-16

Dr. Rożaner
powrócił
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4-8.
Dzielnia № 9.
256-12

Wyjeżdżam do
Wiednia
i z powrotem. Przyjmuje różne zlecenia i następstwa. Zgłaszać się ul. Karola nr. 4 m. 11
od 1-3 do 7-10. 6048-1

S. Markiewicz
Wólczańska № 109
sznury, szpagaty, postronki i t. p.

GEORGES ISTA.
Kinematograf
I. Piotruś.
1 akt. — Mały Piotruś ma odbyć wielką wyprawę awanturniczą w gabinecie ojca.
Przed wyruszeniem w podróż bada zawartość wielkiej wazy na kominku...
Może w niej ukryła mamusia cukierki, które mu się bardzo mogą przydać w drodze...
Próbuje podnieść wazę, ale na próżno — jest za ciężka.
Przechylił ją, aby zajrzeć do środka.
Chłusti! Obrzydliwa waza była pełna wody i trochę wylało się na świeżo wyfroterowaną posadzkę.
Z miną srodze zakłopotaną Piotruś uprzedza fakty i przewidującą trze skórę... poniżej pleców.
Naraz śmieje się radośnie i uderza się w czoło.
Wychodzi, a po chwili przynosi Kiki, małego mamusinięgo pieska, i umieszcza go obok kałuży.

Wchodzi mamusia; marszczy brwi i surowym wzrokiem ogarnia sytuację.
— Mamusiu, to pies! — oświadcza Piotruś.
I biedny Kiki zostaje zbity i wyrzucony z pokoju, podczas gdy rzeczywisty winowajca pęka ze śmiechu.
2 akt. — Piotruś odbywa podróż po pokoju kąpielowym.
Niema tu nic ciekawego...
Już najzabawniejsze są kurki i krany, przez które woda leci do wanny.
Piotruś kręci je w prawo i w lewo, zamyka je i otwiera.
Naraz podnosi głowę, nastawia uszy, i słyszy dźwięki bębna i trąbki.
To wojsko idzie ulicą!
Piotruś chce wyjrzyć oknem, ale jest ono za wysoko, aby mógł się na nie wdrapać...
Wybiega z kąpielowego i jak strzała wlatuje do salonu i na balkon, skąd doskonale widać całą defiladę.
Tymczasem woda cieknie do wanny...
3 akt. — Pokój sypialny pusty. Przez otwarte drzwi widać po-

kój kąpielowy i słychać jak woda wpada do wanny.
Wanna napełnia się.
Woda przelewa się na podłogę i dostaje się do sypialni.
Jej poziom wciąż się podnosi.
Półbuciki mamusi i ranne panofle tatusia pływają już jak małe okręty.
A woda wciąż leci z kranu! Nareszcie zjawia się Piotruś.
Przypatruje się katastrofie, zakłopotany.
Poczem znów uderza się w czoło, wychodzi w podskokach, przynosi Kiki, sadza pieska pośrodku pokoju, w wodzie.
Przychodzi mamusia, wyduje z siebie krótki okrzyk przerażenia, spogląda groźnie...
— Mamusiu, to pies! — oświadcza Piotruś.
I jest więcej zdumiony niż zmartwiony, gdy mamusia, zamiast ukarać niewinnego, tym razem daje w skórę prawdziwemu winowajcy.

Na ekranie ukazuje się tekst tego listu wydrukowany dużymi literami:
PANIE DURAND, PAN JEST OSZUST, ZŁODZIEJ I MORDERCA. — PRZYJACIEL, KTORY PANU DOBRZE ZYCZY.
Pan Dupont kładzie list do koperty, wypisuje adres, powoli, lewą ręką, dużymi drukowanymi literami.
Dzwoni na służącą, daje jej list i franka mówiąc: „Proszę to zanieść na pocztę, ale zarazi!”
2 akt. — Wejście do urzędu pocztowego.
Obok wystawa cukierni z wielkim napisem:
„Pastyłki miętowe — cena 1 frank!”
Przechodzi służąca pana Dupont. Zatrzymuje się długo przed wystawą, wdychając ciężko.
Idzie w kierunku drzwi do urzędu pocztowego, krokiem bardzo wolnym.
W chwili, gdy ma już wejść, czyni zwrot tył, wchodzi do cukierni, kupuje pastylki miętowe, poczem wychodzi, śpiesząc się.
3 akt. — Pokój jadalny pana Durand.

Ten ostatni jest po obiedzie i drzemie przy kominku.
Wchodzi służąca pana Dupont, zadyszana, i oddaje list, mówiąc: „Od pana Dupont”.
Poczem oddała się z pięknym ukłonem.
Pan Durand czyta list, poczem natychmiast odmawia jednym uderzeniem pięści oparcie przy fotelu, daje prawą nogą silne kopnięcie psu i tłucze na drobne kawałki wspaniałą chińską wazę.
4 akt. — Pan Dupont przechadza się w parku.
Ujrawszy pana Durand, który nadchodzi z dala, pan Dupont objawia wielką radość, poczem podąża ku niemu z wyciągniętą ręką, z gwałtownymi oznakami przyjaźni.
Tymczasem tamten wymachuje laską, i wymierza nią panu Dupont silny cios, poczem się oddala z wyrazem zadowolenia na twarzy.
A posiniaczona twarz pana Dupont wyraża zdziwienie i jedną tylko niepokojącą myśl:
„W jaki sposób, u diabła, mógł się domysleć, że list był ode mnie?”
(Z franc. Tur.)